Nr. 82. | Należytość pocztową opłacono gotówką. | Lwów, sobota 9 kwietnia 1921. | Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 105 Mk., z dostawą do domu 115 Mk., na prowincyi 120 Mk., za granicą 180 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil. 6 Mk. „Nadesłane i Nekrologi" 18 Mk., na 1. kolumnie 60 Mk., przed kroniką 36 Mrk., po kronice i komunikaty 30 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 3 Mk.

Ogłoszenia zamiejscowe (poza lwowskie) za 1 wiersz nonparel. 8 Mk, Nadesłane i nekrologi 24 Mk., na 1. kolumnie 80 Mk., przed kroniką 50 Mk., po kronice i komunikaty 40 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 3 Mk.

Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. droższe. (Numery Dziennika Lud. są antidat.).

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. — Tel. Nr. 24.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 5 Mkp.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Ograniczenia spożywcze będą wkrótce zniesione

Prez. min. francuskich o plebiscycie.

„Sprawa G. Śląska uregulowana w traktacie wersalskim."

PARYŻ, 7. 4. (Pat.) Havas. W senacie odbywała się w dalszym ciągu dyskusya nad budżetem i polityką zagraniczną. Franciszek Albert omawiając sprawę plebiscytu na G. Śląsku oświadczył, że plebiscyt dał bardzo wyraźne wyniki, na których należy się oprzeć przy powzięciu ostatecznej decyzyi. Rozwiązanie narzuca się samo. Ma ono zapewnić bezpieczeństwo Polski i dać gwarancyę pokoju w Europie.

Prez. ministrów, **Briand** omawiając sprawę Górnego Śląska oświadczył: Sprawa G. Śląska jest według mego zdania uregulowana w traktacie wersalskim, i to tak dokładnie i jasno, że niemożliwemi były jakiekolwiek możliwości w tej sprawie. **Tekst traktatu jest miarodajny.** Jeżeli komisya międzysojusznicza przez 2 tygodnie nie powzięła żadnej decyzyi, stało się to z tego powodu, że zadaniem jej jest **nie zwykłe ujęcie ogólnego rezultatu głosowania, lecz badanie wyników głosowania w każdej poszczególnej gminie.** Gdyby chodziło o obliczenie ogólnych wyników, byłoby wystarczyło na to 48 godzin. Praca jednakże była o wiele subtelniejsza i dłuższa. Przed upływem 2 lub 3 dni komisya ogłosi swoją decyzyę. Nasz przedstawiciel ograniczył się do zażądania wykonania traktatu wersalskiego. Bezsprzecznie Niemcy starają się wykorzystać sytuacyę. Jestto ich zwykła gra. W odpowiedzi danej tym z pośród naszych przyjaciół którzy mówili, że jeżeli G. Śląsk nie przypadnie Niemcom, to zapłata, jaką uzyskacie będzie mniejsza, wskazałem na artykuł traktatu, który gwarantuje Niemcom przez 15 lat swobodne korzystanie z produkcyi na G. Śląsku. Wobec tego zdolność płatnicza Niemiec pozostaje nienaruszona.

—o0o—

PARYŻ, 7. 4. (Pat.) „Journal" donosi, że komisya międzysojusznicza na G. Śląsku dopiero po 15-tym kwietnia będzie się mogła zająć sprawą wykreślenia nowej granicy między Polską i Niemcami i przedłożyć Radzie najwyższej odnośny projekt. Obecnie komisya wciąż jeszcze zajmuje się zestawieniem danych ilościowych o wyniku głosowania według gmin.

—o0o—

Wprowadzenie stanu wyjątkowego w Anglii.

LONDYN, 6. 4. **Rząd brytyjski wydał szereg rozporządzeń wyjątkowego stanu, które upoważniają rząd do wzięcia w posiadania kopalni węgla, zapasów węgla, budynków i składów węgla.** —

Rząd upoważniony jest do rekwizycyi wszelkich budynków krajowych i urządzeń, mających styczność z produkcyą gazu i elektryczności, do rekwizycyi zapasów żywności i magazynów surowca, do rekwizycyi koni i wehikułów, wozów ciężarowych. Upoważniony jest rząd do kontrolowania ruchu okrętowego na kanałach i do rekwirowania ładunku i kontrolowania pasażerów. Wszyscy marynarze floty królewskiej z Easter, będący na urlopie, zostali powołani do służby. Federacya robotników transportowych odbywa meetyngi dzisiaj. Narodowa Unia robotników kolejowych, jutro.

—o0o—

LONDYN, 7. 4. (Pat.) Związki zawodowe kolejarzy i metalowców postanowiły w ślad za związkiem górników **przystąpić do strejku generalnego,** jeżeli rokowania z górnikami nie zostaną natychmiast wznowione. Za strejkiem oświadczyło się 98 proc. kolejarzy.

—•••—

Reorganizacya państw. Urzędu naft.

Siedzibą będzie Lwów.

WARSZAWA. (tel. wł.) 7. kwietnia. Państwowy siony do Lwowa. Na czele jego zostanie na razie soiny do Lwowa. Na czele jego zostanie na razie p. Widomski; w najbliższym czasie zostanie zorganizowana przyboczna Rada naftowa, złożona z 18 członków. Członków tych zaproponują organizacye przemysłowe i organizacye robotników, a resztę zamianuje rząd.

Wyjazd dra Wróblewskiego do Londynu.

WARSZAWA, 7 kwietnia (Tel. wł.). Z prezydyum Rady ministrów donoszą, że mianowany posłem w Londynie dr. Wróblewski wyjedzie w sobotę do Londynu.

—•••—

Rokowania Węgrów z Czechami.

PRAGA. 7 kw. (Pat.) „Pravo Lidu" donosi, że w czasach ostatnich pertraktacyi w Bruku nad Litawą reprezentanci rządu węgierskiego domagali się utworzenia uniwersytetu dla Węgrów na Słowaczyźnie.

—o0o—

Komuniści Zachodu a plebiscyt Górno-Śląski.

Od czasu wojny polsko-bolszewickiej, a szczególnie od czasu, kiedy dzika inwazya zagroziła naszej niepodległości państwowej, stanowisko komunistów zagranicznych i wszystkich „komunizujących" czynników wobec Polski ujawniło się jako zdecydowanie wrogie. Żywiołowa ta, wprost patologiczna nienawiść nie płynęła z jakichś ogólnoludzkich idealnych pobudek, jak to zachodziło w stosunku liberalnej demokratycznej Europy do Rosyi carskiej, ostoi najstraszliwszej reakcyi i więzienia ludów; nie mogła z tych pobudek płynąć choćby ze względu na to, że Polska, państwo tworzące się dopiero i organizujące, państwo, które wszystkie swe siły wewnętrzne i zewnętrzne kondensowało dla obrony i utrwalenia swej niepodległości, niezdolne było do występowania i nie próbowało nawet jako państwowa jednostka polityczna występować w charakterze spadkobierczyni caratu, chorążego reakcyi, nie mówiąc już o tem, że polskie masy ludowe nie pozwoliłyby sobie narzucić takiego reżimu i takiego posłannictwa.

Nie ideowy zatem dogmatyzm kierował w najgroźniejszym dla Polski okresie wojny z bolszewią postępowaniem komunizujących żywiołów zachodniej Europy, kiedy okrzykami radości przyjmowały wieści o wdzieraniu się hord bolszewickich w etnograficzne ziemie Polski. Jedno z najszczytniejszych haseł, samostanowienie narodów, niepodległość narodów, o które do dzis dnia walczy świat nowy, a którego przodowniczymi rzecznikami mienili się być komuniści (zabór Gruzyi przez czerwone armie rosyjskie jaskrawo ilustruje praktyczne zastosowanie przez nich tego hasła), stało się dla nich wówczas zbędnym frazesem; co gorsza, z całą perfidyą, z całą niedorzeczną bezczelnością głosili wówczas, w chwili, gdy pod murami Warszawy huczały armaty bolszewickie, a wsie i grody polskie rabowały zbrojne bandy żołdactwa rosyjskiego, że to polski imperjalizm rzuca się na sąsiednie narody, polska reakcya toczy walkę z rewolucyą!

Nie chodziło wówczas komunistom o ideały socyalistyczne, gwałcone zawsze i wszędzie przez III. międzynarodówkę. Chodziło im o powalenie Polski, by po jej trupie czerwone armie bolszewickie doszły do Niemiec i wywołały tam przewrót, podobny do rosyjskiego, a potem pociągnęły nad Ren. Polityka gwałtu — to według nich uświęcona zasada taktyki; niewola polityczna i duchowa ludzkości pod dyktaturą „wybranych", a raczej na bagnetach opierających swą władzę jednostek — to ideał ustroju przyszłego świata. Daleka jest od nich wiara w dojrzewanie myśli i ducha ludzkiego, który zwolna zbliża się i zbliżyć się musi do ideału życia; ślepy, abstrakcyjny fanatyzm i płynąca z niego nienawiść do wszystkiego, co mu staje w drodze, to motory ewangielii bolszewickiej.

I dlatego nie dziwi nas dzisiaj, że w czasie, kiedy Polska toczyła bój bezkrwawy o dusze swego ludu na G. Śląsku, komunizujące żywioły zach. Europy stanęły znowu we wrogim obozie

— po stronie Niemiec; odrzucając znowu do niepotrzebnych rupieci zasadę o samostanowieniu narodów, jakoteż z zuchwałą perfidyą przechodząc do porządku dziennego nad faktem, że na G. Śląsku toczył bój **polski lud roboczy z kapitalizmem niemieckim.** Dla „wielkiej" polityki komunistów europejskich, dla ich dalekich mrzonek, pogwałcenie woli milionowej rzeszy ludu pracującego — to drobnostka, którą odrzuca ich dyktatorska wola: Oni chcą, aby G. Śląsk wbrew największym prawom sprawiedliwości w całości należał do Niemiec, gdyż takie rozwiązanie idzie po linii ich ideologii i ich taktyki. Według nich pozostanie G. Śląska przy Niemczech — to wzmożenie się proletaryatu w Rzeszy niemieckiej, potrzebne dla przyszłej rewolucyi, a sam G. Śląsk — to arsenał, to twierdza, który w razie, gdyby został opanowany przez komunistyczną rewolucyę, mógłby grozić całej Europie odcięciem czy nawet zniszczeniem jednej z największych arteryi jej ekonomicznego życia i tym sposobem wywalczyć zwycięstwo.

Dla komunistów francuskich specyalnie G. Śląsk w rękach niemieckich ponadto jest gwarancyą odszkodowań ze strony Niemiec, a że stać się to ma kosztem tak niemiłego utworu państwowego jak Polska, która ośmieliła się przeciwstawić podbojowi bolszewickiemu — tem lepiej.

Dla ilustracyi opinii francuskich kół radykalnych o plebiscycie podajemy następujące głosy ich organów:

„Humanite" pisze:

„Z obu stron użyto wszystkich środków przekupstwa, onieśmielania i gwałtu. **Korfanty, leader Polski, siedząc w hotelu za oknami zakratowanemi, chwytał się różnych matactw narówni z urzędnikami pruskimi.** Przez długi czas byliśmy świadkami namiętnych protestów ze strony Polski: wątpliwem jest jednak, ażeby się ośmieliła na jaki zamach, pozostanie przecież w łonie Europy zarzewie, z którego może zawsze wybuchnąć pożar i pozostaje groźba jedna więcej. Już prasa konserwatywna, liberalna i większościowcowa domaga się całego Górnego Śląska, pod pozorem, że jednostka ekonomiczna nie może być rozdarta".

„I otóż mamy dowód, że nawet doskonała sama przez się procedura plebiscytu może zrodzić nowe kłótnie, gdy dwa (!) imperyalizmy się ze sobą ścierają" — tak konkluduje autor.

Wreszcie „l'Humanite" z dnia 22. 3 umieszcza przegląd prasy niemieckiej, domagający się Śląska.

„Le Populaire" z dn. 24. 3. pomieszcza artykuł wstępny Jana Longuet'a, p. t. „Nasi bismarkujący w walce ludu śląskiego", w którym między innemi powiada:

„Nasi nacyonaliści są oszołomieni rezultatami plebiscytu na Górnym Śląsku. Tak są przyzwyczajeni do brania swych fantastycznych zachcianek za rzeczywistość, do tego stopnia nabijają fałszem głowy swoich klijentów, tak w końcu sami są przekonani o prawdzie swoich wymysłów, że pewni byli, iż rezultaty plebiscytu wypadną na korzyść protegowanych przez nich imperyalistów polskich".

„Z drugiej strony, kierownicy burżuazyi niemieckiej Simonse i Stinnes'owie, popełnili ciężki błąd, że powstali przeciw plebiscytowi. Zażądali nawet wyraźnie na konferencyi londyńskiej, by się go zrzeczono i by oddano Górny Śląsk Niemcom, okazali oni w ten sposób, że niewielką wiarę pokładają w rezultaty swobodnej konsultacyi zainteresowanych. To też wielcy nasi doktrynerzy etnografii nacyonalistycznej nie wątpili o tem, że Polacy opowiedzą się za Polską. Dalej, Longuet powiada, że podczas gdy dzienniki „Oeuvre", „Echo de Paris" i „Temps" wpadły wszystkie w pułapkę mglawicowych, ideologicznych konstrukcyi „integralnego nacyonalizmu", on jeden uważał, że możliwy jest rezultat, jaki rzeczywiście wypadł i podaje przyczyny, które kierowały jego poglądem. Ekonomiczne i społeczne argumenty, fakty i cyfry, zebrane przez p. Sydneya Osborne'a, stanowiły zresztą poważny materyał dowodowy; nasi przeciwnicy nie starali się nawet o obalenie go.

Po większej jednak części, ci którzy u nas sieją nienawiść i wojnę są niepoprawni. Nie **chcą się poddać decyzyi Górnego Śląska, tak jak** nie chcą w żadnym wypadku uznać woli żadnego narodu.

Longuet mówi w dalszym ciągu, że, nawet jeśli jak twierdzą, w niektórych okręgach, które głosowały za Niemcami, większość ludności stanowią Polacy, to cóż z tego, skoro oni wolą Niemców, czego dali dowód niezbity głosując.

Następnie cytuje Longuet niem. gazetę „Freiheit", która pisze, że proletaryusze polscy stwierdzili, iż połączenie Górnego Śląska z Polską, mogłoby jedynie okazać się na rękę garstce kapitalistów-obcokrajowców, którzyby ich następnie wciągnęli do tego błędnego koła stojącego błota, w którym już gnije robotnik polski.

I tak dalej, aż do zdanie André Pierre'a, które Longuet przytacza: „Nie można poświęcać wyższego rzędu interesów ekonomicznych kaprysom (!) etnograficznym".

Wreszcie na poparcie swej tezy, którą tu stanowi twierdzenie, że lud śląski chce należeć do Niemców, zaś imperyalizm polski chce tę wolę nagiąć do swych imperyalistycznych interesów, Longuet cytuje Kanta, a w końcu Ewangelię (!)

Tak wygląda doktryna komunistyczna w praktycznej szacie.

—o0o—

Zniesienie ograniczeń aprowizacyjn.

WARSZAWA, 7 kwietnia (tel. wł.). **Według informacyi z miarodajnego źródła znane ograniczenia spożycia zostaną wkrótce zniesione.**

Jak Karol żegnał się z Węgrami.

BUDAPESZT. (Pat.) 7. kwietnia. W. B. K. Ungarische Presse pisze: Przed swoim wyjazdem z Węgier prosił b. król Karol prezydenta ministrów o ogłoszenie następującego jego oświadczenia, wręczonego prezydentowi na piśmie:

„Powróciłem na błogosławioną ziemię węgierską, albowiem każda chwila nieobecności w gorąco ukochanej ojczyźnie, z którą łączy mnie niezniszczalna przysięga i głos krwi, sprawia mi boleść nie do zniesienia. Powróciłem, ponieważ byłem przekonany, że kraj ciężko doświadczony, pod kierownictwem prawowicie ukoronowanego króla może odzyskać pełny wewnętrzny spokój, ład prawny i dawny dobrobyt.

Jest wspólnym interesem całej Europy, aby Węgry były spokojne, skonsolidowane i niezależne. Jest to też najważniejszem zabezpieczeniem pokoju. Dlatego też nie mogłem przewidzieć, że zagraniczne państwa zechcą przeszkodzić moim usiłowaniom, zmierzającym wyłącznie do przywrócenia konsolidacyi pokoju i utrzymania spokoju. Skoro się przekonałem, że objęcie praw panującego króla apostolskiego wystawiłoby naród na próby nie do zniesienia, a za to nie chciałbym wziąć odpowiedzialności wobec mego sumienia, odchodzę znowu. Także i zdala od ojczyzny, poświęcać będę narodowi węgierskiemu całą moją troskę, a gdy tego zajdzie potrzeba, pot świętą i krew za ojczyznę i nigdy się jej nie sprzeniewierzę, ufny w sprawiedliwość Bożą, że nadejdzie chwila, w której będę mógł znowu przebywać w ukochanej ojczyźnie, złączony we wspólnej pracy z narodem.

Aż do tego czasu proszę naród węgierski aby także ze swej strony użyczał poparcia temu mężowi, który na podstawie zaufania zgromadzenia narodowego obecnie wykonuje ciężki i pełen odpowiedzialności urząd naczelnika państwa, a od którego ja także z ufnością oczekuję strzeżenia tych interesów, który wedle starodawnego ustroju prawnego węgierskiego wymagają harmonijnego współdziałania króla i narodu.

—o0o—

JUŻ W SZWAJCARYI.

BUX, 7. 4. (Pat.) Szwajc. Agencya. Pociąg specyalny, który przywiózł do Szwajcaryi Karola, przybył tu o godz. 5 popoł. z 4 godzinnem opóźnieniem. B. cesarz przybył w towarzystwie wojskowych włoskich, francuskich i angielskich. Jako miejsce pobytu wyznaczono Karolowi Lucernę.

—o0o—

Program pierwszych posiedzeń Sejmu.

WARSZAWA, 7 kwietnia (Tel. wł.). W przyszły czwartek i piątek rozpoczną się plenarne posiedzenia Sejmu. Na porządku dziennym jest **ratyfikacya traktatu ryskiego,** oraz szereg spraw budżetowych, w szczególności ustawa o podwyższeniu podatków.

—•••—

Przedstawiciele polscy na konferencyi brukselskiej.

WARSZAWA, 7 kwietnia (Tel. wł.). Jako przedstawiciele Polski do Brukseli zostali wyznaczeni: prof. **Aszkenazy**, naczelnik Wydziału Wschodniego w ministerstwie spraw zagr, **Łukasiewicz** i referent tegoż wydziału, **Arciszewski.**

WARSZAWA, 7 kwietnia (Tel. wł.). Półk. Chardigny, przewodniczący Komisyi kontrolnej we Wilnie odbył wczoraj konferencyę z Sapiehą.

—•••—

Podpisujcie polską pożyczkę państ

Posiedzenie Tymczasowej Rady miejskiej.

Wczorajszemu posiedzeniu przewodniczył wiceprezydent Dr. Schleicher.

Przed porządkiem dziennym p. Aleksander Weich przedłożył wniosek nagły w sprawie

uruchomienia łaźni Ducheńskiego,

motywując, że brak łaźni odbija się na zdrowiu ludności. Proponuje, by rozpisać konkurs, a znajdzie się przedsiębiorca, który własnym kosztem przeprowadzi inwestycye.

P. r. Dolanowicz, przedłożył wniosek nagły w sprawie podwyżki płac straży akcyzowej, r. Rucker żądał, by prezydyum miasta zajęło się przeniesieniem ochronki Piłsudskiego z nieodpowiedniego lokalu przy ul. Mochnackiego do lokalu przy ul. Jabłonowskich.

O jakość chleba.

R. tow. Salamander w interpelacyi podniósł, że chleb aprowizacyjny jest zupełnie niemożliwy do jedzenia. Mnożą się wypadki zatrucia chlebem i zachorowań żołądkowych. Zarządzone rewizye piekarń przez Magistrat, w których jego delegat komisyi aprowizacyjnej uczestniczył, — wykazały, że z dostarczonej mąki piekarzom 30 proc. a nawet 50 proc. żytniej, z domieszkami surogatów mąki kukurudzianej, kartoflanej piekarze nie są w stanie wypiekać chleba możliwego do jedzenia. Gmina odpowiada za ten stan rzeczy. Równocześnie widzimy, że w wolnym wypieku chleb jest smaczny — ale tak drogi — że szerokie warstwy żyjące z pracy umysłowej lub fizycznej, nie są w stanie sobie kupić tego chleba, bo 1 klg. kosztuje 130 mk. Natomiast „Jedność“ kooperatywa konsumów w bieżącym tygodniu sprzedaje chleb smaczny 1'50 klg. za 60 mk. Z tego wynika, że i gmina mogłaby ludności także dawać chleb lepszy. Do tej mizeryi aprowizacyjnej przyczynia się jeszcze Urząd walki z lichwą, który zupełnie bez powodu wczoraj i dziś skonfiskował dwa wozy z chlebem — przez co chleb tylko drożeje — tak samo jak podrożały wędliny z powodu wydanego przez Ministerstwo rozporządzenia o ograniczeniach aprowizacyjnych, tak, że u masarzy kiełbasy otrzymać nie można, natomiast szynkarze i restauratorzy mają dosyć tych wędlin odstąpionych im przez masarzy.

Wobec tego interpeluje znowu prezydyum, czy nie zechciałoby wydać polecenia Zakładowi apr., by wydano piekarzom 70 proc. mąki żytniej z wyeliminowaniem szkodliwych dla zdrowia surogatów;

Czy nie uważa za konieczne zwołanie komisyi aprowizacyjnej przynajmniej raz w tygodniu — i zwołanie ankiety delegatów kom. aprow. oraz delegata piekarzy i młynarzy, by doprowadzić do wypieku możliwego do spożycia chleba.

Czy prezydyum nie byłoby skłonne, interweniować w Urzędzie dla zwalczania lichwy, by ustały niepotrzebne konfiskaty i szykany.

Prezydent Schleicher w odpowiedzi zaznaczył, że treść powyższych wniosków i interpelacyi poda do wiadomości i do zatwierdzenia prez. Neumanowi.

Następnie w myśl wniosku komisyi matki, po referacie dra Próchnickiego, wybrano do komisyi świadczeń wojennych dra Bubera i Murzyńskiego, w miejsce ustępujących dra Löwenherza i Wczelaka.

Olbrzymią dyskusyę wywołała sprawa

podwyżki poborów gminnych od alkoholu,

referowana imieniem sekcyi finansowej przez r. Terenkoczego.

Referent proponował opłatę od 1 litra spirytusu 200 mk., od araku i likierów 130 mk., piwa 3 mk., miodu 6 mk., porteru 9 mk.

W dyskusyi prof. Hauswald, domagał się, aby spirytus dla celów leczniczych wyłączyć od opłat. Omawiając szczegóły wniosku, pozwolił sobie na uwagę, że z powodu podwyższenia opłat spirytusowych będą i robotnicy domagali się podwyżki płac!. R. Maksymowicz przemawiał gwałtownie przeciw podwyższaniu opłat od alkoholu, żądał aby pobór od spirytusu wynosił 100 mk., a nie 200 od litra. I także jak prof. Hauswald wyrażał obawę, że robotnicy po takiem podwyższeniu alkoholu będą żądali podwyżki!

Ciętą odprawę dał obu powyższym mowcom r. tow. Chrystowski, który podziękował za taką „opiekę“ nad robotnikiem, podniósł dalej konieczność natychmiastowego wprowadzenia w życie tej podwyżki, aby towar alkoholowy nie zniknął ze składów przedwcześnie i aby nie mogli się przed podwyższeniem zaopatrzyć w ten towar amatorzy alkoholu.

Zresztą wszyscy następni mowcy jak prof. Fiedler, prof. Syniewski, Thulie, dr. Mikołajski oświadczyli się za wnioskiem referenta, poczem w głosowaniu został jednogłośnie uchwalony.

Za wnioskiem p. Maksymowicza głosował sam wnioskodawca...

podwyżka opłat prądu elektrycznego i biletów tramwajowych

zajęła również wiele czasu, gdyż cały szereg mowców przemawiał przeciw podwyżce. Referent radny Felsztyn proponował podwyżkę biletów tramwajowych z 6 mk. na 10, z przesiadaniem z 8 na 12, wojskowych i porannych z 4 na 6, z dworca do miasta z 10 na 15, nocne po 15 mk. Abonament mies. z 500 na 800 mk., szkolne z 70 na 100 na 110 i 150. Za światło 1 kilowat-godzinę w mieszkaniach z 18 na 25 mk., w lokalach publicznych z 28 na 40 mk., w kinach z 35 na 50 mk., motory dla przemysłu z 12 na 17 mk.

Z przemówień poszczególnych mowców podnieść należy żądanie p. Rudnickiej, aby bilety abonamentowe szkolne obniżyć na wzór Krakowa, gdzie dzieci opłacają po 1 marce, a nie podwyższać ich, jak to proponuje referent.

Z powodu spóźnionej pory dyskusyę nad tą sprawą odroczono do następnego posiedzenia, tak więc przez kilka dni będziemy jeszcze jeździć taniej.

Ile Warszawa złożyła na odbudowę Wawelu?

„Przegląd Wieczorny“ pisze:

Prof. Szyszko-Bohusz wezwał społeczeństwo do składania t. zw. „cegiełek wawelskich“ t. j. kwot 30.000 mk, potrzebnych na pokrycie kosztów jednodniowej pracy odnowicielskiej na Wawelu.

Nazwiska składających owe kwoty umieszczone są na specyalnych cegiełkach wmurowanych na murze, okalającym wejście na wzgórze wawelskie.

Do dzisiaj zakupiono w ten sposób siedmdziesiąt sześć cegiełek wawelskich na ogólną kwotę 2,280.000 mk. głównie z Małopolski.

Warszawa, stołeczna Warszawa złożyła dotychczas aż... 60 tys. marek, tj. dwie „cegiełki“. zakupione przez firmę B. Herse i przez Jana i Maryę Herse.

Zdaje się, że po za tymi ofiarodawcami niema w Warszawie nikogo, komu leżałaby na sercu sprawa restauracyi Wawelu.

W. RAORT. 56

ZA CESARZA...

FRAGMENTY ŻYCIA POZAFRONTOWEGO.

— Jutro już pójdziecie do desynfekcji i szczepienia! — rzekł jeden z kucharzy, widząc jak ludzie wyrzucają w piasek „fasowane“ śledzie.

I nie omylił się. Połów papierków koronowych wśród naszego transportu musiał ustać niestety i dlatego poprowadzono nas do „desynfekcji“.

I tu, jak przy wszystkich zabiegach, którym poddawano rekrutów przy wojsku austrjackiem utworzyła się specjalna spółka, mająca na celu ograbienie biedaków z reszty tego, co jeszcze posiadali.

Prym tu wodził chudy jak szczypce wygolony feldwebel w okularach, z miną arcydobrodusznego pastora niemieckiego, zdającego się ubolewać nad dolą każdego z nas. Mówił, patrząc w niebo, głosem jakby tłumionym przez łzy i co chwila przecierał okulary opadające wzdłuż nosa prostego, jak dziób ptaka.

— Moi kochani ludzie — mówił ów feldwebel całkiem dobrą polszczyzną — wiem, jak wam ciężko teraz na obczyźnie, bo ja sam byłem kiedyś w tem położeniu, co i wy. Zanim pójdziecie do kąpieli, musicie swoje ubrania złożyć tu na ziemi, skąd weźmiemy je do dezynfekcji. Każdy dostanie swój numer, a za pieniądze i rzeczy wartościowe, złożone do moich rąk, ja odpowiadam. Wiem jednak, że wielu z was ma drogie ubrania, które z dezynfekcji wyjdą w stanie pożałowania godnym i dlatego proponuję tym, którzy mogą złożyć po 3 korony, aby je złożyli na moje ręce dla maszynisty, który uważać będzie, aby się w kotle nie przepaliły. Mam takich synów jak wy i dlatego żal mi was i waszych ubrań, które teraz przedstawiają wielką wartość.

Zaledwie kilku zgłosiło się i oświadczyło gotowość złożenia po 3 korony.

Chudy feldwebel zachichotał jakoś szatańsko:

— A może wy chłopcy nie widzieli jeszcze ubrania po dezynfekcji?... Zaraz wam pokażę! Pierwszych dziesięciu ludzi „vortreten!“ (wystąpić).

Na rozkaz feldwebla zrzuciło owych dziesięciu ludzi ubrania i bieliznę ze siebie, kryjąc wstydliwie pod spracowanemi dłońmi podbrzusza. Byli to przeważnie biedacy, których pan feldwebel na pierwszy rzut oka ocenił i wybrał dla zademonstrowania dezynfekcji na ich ubraniach.

Nie trwało dziesięciu minut, gdy przez okienko baraku, w którym maszyna dezynfekcyjna pracowała, wyrzucono dziesięć tłumoczków parujących i dymiących kłębami cuchnącej pary siarkowej.

— Ubierać się! — zawołał feldwebel.

Teraz dopiero ludzie naocznie przekonali się o prawdzie słów pana feldwebla. Nogawki u spodni były tak misternie skręcone, że żadna siła ludzka nie mogła im z powrotem nadać kształtu poprzedniego, a noga tylko z wielkim trudem mogła się przepchać przez ową skręconą rurę, zda się z poczerniałej blachy zrobioną, a nie z wiotkiego sukna.

W parze i wysokiej temperaturze „zbiegły się“ — jak to mówią — ubrania tych biedaków do tego stopnia, że rękawy surduta dochodziły tylko do łokci, a nogawki spodeń kończyły się poniżej kolan. Nie mówię już o tem, że kilku ludzi wcale nie mogło się pomieścić w swoich ubraniach. Bielizna tych biedaków stała się w parze siarkowej żółto - brunatna i sztywna do tego stopnia, że o wciągnięciu takiej przedezynfekcjonowanej koszuli na gołe ciało mowy być nie mogło, pomijając to, że wskutek za silnego gorąca tkanki płótna były zupełnie przepalone i koszula taka przy ubieraniu darła się w strzępy.

— Macie dezynfekcję! — rzekł feldwebel, patrząc błagalnie w niebo.

Jakby na dany znak, pojawił się naraz przed rekrutami na pół nagi maszynista, żądając natychmiast wszystkich ubrań do dezynfekcji.

Ku feldweblowi zaczęli się sypać prawie wszyscy ludzie, mający jako tako lepsze ubrania i bieliznę, wtykając papierki koronowe w jego wydłużoną, zda się w nieskończoność łapę.

Maszynista znikł, jakby się w ziemię zapadł.

I znowu odbywał się podobny jak w barakach janowskich proceder przymusowego kąpania, strzyżenia, z dodatkiem dezynfekcjonowania i szczepienia dla tych, którzy nie mieli pieniędzy.

Ludzie bogatsi, względnie posiadający jeszcze gotówkę lub rzeczy wartościowe, które sprzedawali u kantyniarza, wolni byli od tych wszelkich tortur i udręczeń, jakie pod pokrywką hygieny i zdrowotności stosowano przy wojsku austrjackiem wobec robotnika, chłopa i zamorzonego inteligenta.

Mnie niczego nie oszczędzono. Podejrzywano mię stale, że posiadam ukrytą gotówkę i dlatego smarowałem się, wśród docinków madziarskich żołdaków, maścią rtęciową; kąpałem się w niechlujnej sadzawce obrzydliwej cieczy, po której powierzchni pływały nieżywe wszy wielkości ziarnek pszenicy; nosiłem „przedezynfekcjonowane“ ubranie; miałem ogoloną głowę przy skórze i leżałem na pryczy w gorączce, wywołanej u mnie trzema odrazu injekcjami, przeciw tyfusowi, cholerze, i dezynterji, któremi mię uraczono po „kąpieli“.

(C. d. n.)

—o0o—

Nowiny z dnia.

Lwów, 8 kwietnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Piątek 8 kwietnia o godz. 7 wieczór „Holender tułacz" opera.

Sobota 9 kwietnia o godz. 3·30 popoł. „Miód kasztelański", komedya.

Sobota 9 kwietnia o godz. 7 wiecz. „Incognito", operetka.

Niedziela 10 kwietnia o godz. 3·30 popoł. „Księżniczka Czardasza", operetka.

Niedziela 10 kwietnia o godz. 7 wieczór „Ewa", komedya.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—000—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA. Piątek 8-go kwietnia: recital skrzypcowy Włodzimierza Popowskiego (z Odessy). 2202—3

—000—

TRADYCYJNE ŚWIĘCONE SOKOŁA II., odbędzie się w sobotę dnia 9. kwietnia 1921 o godzinie 8. wieczór połączone z zabawą taneczną.

UNIWERSYTET LUD. IM. A. MICKIEWICZA

W piątek 8. b. m. o godz. 7. wiecz. prof. Biegeleisen: Zadania wychowawcze.

Wykłady odbywają się w sali przy ul. Ormiańskiej 2. II. p.

WAGONY DO BULGARYI. Ministerstwo Przemysłu i handlu komunikuje, że około 20. kwietnia ma przybyć do Polski 16 wagonów z tytoniem z Bułgaryi. Firmy i osoby, zamierzające zużytkować dla celów eksportu powyższe wagony w powrotnej drodze do Bułgaryi, powinny zgłosić się do Sekcyi handlowej, Wydział Handlu Zagranicznego.

TAKŻE DARY AMER. DLA DZIECI. W szkółce kolejowej przy ul. Gródeckiej rozdawano dzieciom dary amerykańskie, składające się z dwóch sztuk, z których jedna to papuerzy z materyału, dla dorosłych, może w szpitalach mające zastosowanie. Dzieci nie wiedząc co to jest, zakładały je na głowę.

Naturalnie nie można winić kierownictwa szkoły ale bezmyślność, czy złą wolę komitetu w ten sposób przydzielającego te dary.

NIEFORTUNNY SKOK Z TRAMWAJU. 20-letni Franciszek Elfinger, skaut, wyskakując z wozu tramwajowego na linii Ł. D. upadł i złamał prawą rękę. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy.

BANDYTYZM W LISTOPADZIE 1918 R. Wczoraj po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli potwierdzili tylko pytanie w kierunku zbrodni kradzieży, popełnionej przez Leona Marka i Karola Matulę. Trybunał zasądził obu po 10 miesięcy ciężkiego więzienia. Prokurator i obrońca wnieśli zażalenie nieważności.

PRZYSYPANY ZIEMIĄ. Józef Borowy, zarobnik pracując wczoraj popołudniu w wykopie opodal dworca Łyczakowskiego, został przysypany ziemią. Nieszczęśliwemu pospieszyli sąsiedzi z pomocą i wydobyli go na wierzch. Zawezwane pogotowie ratunkowe stwierdziło u Borowego obrażenia wewnętrzne, poczem odwieziono go do szpitala.

NAGŁY ZGON NIEZNANEJ KOBIETY. W realności przy ul. Łyczakowskiej l. 147 upadła na schodach około 60-letnia kobieta, zwana Janową i zmarła na miejscu. Mieszkańcy tej realności nie znają jej nazwiska i podają, że jest ona żebraczką, zamieszkałą w Krzywczycach.

DAROWANE NIEMOWLĘ. Onegdaj w westybulu dworca, jakaś kobieta prosiła Justynę Kostysz, by jej potrzymała dziecko zanim kupi bilet kolejowy. W ścisku owa kobieta ulotniła się, pozostawiając 7-mio tygodniowe niemowlę na ręku Kostyszowej. Przygodnym tym podarunkiem zajęła się K. donosząc o tem policyi.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Nieznany złodziej, po wybiciu szyby i wyjęciu krat w oknie dostał się do mieszkania dyrektora szpitala powszechnego dra K. Krzyżanowskiego i skradł kilim, obrus i naczynie srebrne stołowe, wartości 64,800 mk.

Aleksandrowi Pankiewiczowi skradziono z mieszkania garderobę wartości 38.000 mk.

W Krotoszynie pod Lwowem, skradziono dzierżawcy nocą, po rozbiciu stajni 2 pary koni wraz z wozami, wartości przeszło pół miliona marek.

MORDERSTWO Z MIŁOŚCI. Jan Prystacz, liczący lat 21, buchalter, zgłosił się w urzędzie śledczym policyi państwowej i zeznał, że dnia 4. b. m. wieczorem w rodzinnej swej miejscowości Hordyni, pow. samborskiego, na ulicy zastrzelił b. swą narzeczonę, Olgę Fedkowiczównę. Jako powód morderstwa podał, że krytycznego dnia denatka oświadczyła mu, że będąc Ukrainką za niego jako Polaka nie wyjdzie za mąż, lecz za innego. Z rozpaczy Prystacz zastrzelił ją i chciał popełnić samobójstwo. Przechodnie przeszkodzili mu w tym zamiarze, więc on zbiegł do Lwowa i tem się zgłosił na policyi. Odstawiono go do sądu w Samborze.

W SPRAWIE KRADZIEŻY KONI. Plagą prowincyi są liczne kradzieże koni. By kres temu położyć, władze zarządzą wprowadzenie przymusowego dowodu posiadania koni, który wraz z opisem konia, będzie niejako legitymacyą końską. Obecny sposób wydawania paszportów pozwala na różne nadużycia i fałszerstwa, którego dopuszczają się z wyrafinowaniem koniokrady. Sosunki te władze zamyślają gruntownie zreformować, co wyjdzie na korzyść posiadaczy koni.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Sprawy partyjne.

* **RADA ROBOTNICZA P. P. S. W STANISŁAWOWIE**, odbędzie dnia 8. kwietnia b. r. o godzinie 6-tej wieczór Walne Zgromadzenie w lokalu robotniczym w ratuszu.

Uprasza się wszystkich członków P. P. S. o liczny udział w zgromadzeniu, gdyż odbędzie się ono bez względu na ilość członków.

—00—

Różne.

TYSIĄC MAREK POWODEM DRAMATU. We wsi Zeleźnikowej, pow. Nowosądeckiego, rozegrał się straszny dramat rodzinny. Agnieszka Bąblowa zauważyła, że dziecię jej siedzące na stole podarło na strzępy banknot, który leżał opodal. Chcąc odebrać resztki banknotu oddaliła się ona od drugiego dziecka będącego w kąpieli. Tymczasem niemowlę utonęło. W czasie gdy matka była zajętą wyciąganiem dziecka z wody, siedzące na stole spadło i zabiło się na miejscu.

Mąż Bąblowej wieczorem wróciwszy do domu z roboty z rozpaczy za dziećmi powiesił się na strychu.

RAD JAKO ŚRODEK LECZNICZY I JEGO OFIARY. Rada miejska w Paryżu uchwaliła zakupić 2 gramy radu w celu leczenia raka. Kupno to będzie kosztować 2 i pół miliona franków; rad zostanie wręczony miastu za pośrednictwem instytutu Curie.

Niedawno zmarł uczony Infroit, który padł ofiarą badań nad promieniami zwanemi X, wydzielanymi przez rad. W roku 1901 założył dr. Adolf Leray pracownię radiografii. Pracował on nad wynalezieniem środka ochronnego przed porażeniem tkanek ciała tymi promieniami. Sam jednak przy tem zapadł na chorobę zwaną radiodermitem, a operowany kilka razy zmarł przed niedawnym czasem, jako ofiara nauki.

Na krótko przed śmiercią dr. Leray został mianowany kawalerem legii honorowej.

Komunikaty.

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH zawiadamia niniejszem wszystkich Kolejarzy, że w dniu 10. kwietnia 1921 r., punktualnie o godz. 9-tej rano, odbędzie się Ogólne Zgromadzenie Kolejarzy w sali „Kino Grażyna" przy ul. Leona Sapiehy, z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z ostatniej akcyi kolejarzy w obronie postulatów ekonomicznych.
2. Wnioski i interpelacye.

Sprawy bardzo ważne, liczny udział jest pożądany.

BACZNOŚĆ TOKARZE METALOWI! Zebranie w sprawie organizacyjnej, odbędzie się w sobotę, dn. 9-go kwietnia w sali Zw. Metalowców, o godz. 6-tej wieczorem. —3

ROBOTNICY STOLARSCY OMIJAJCIE LWÓW! Z powodu lokautu, niech żaden robotnik drzewny nie przyjmuje pracy we Lwowie, bo około 500 rob. chodzi bez pracy.

STARANIEM KOMISYI NAUKOWO- SZKOLNEJ Ogniska oficerskiego, przy ul. Fredry, odbędą się wykłady prof. Lutosławskiego dnia 7, 8, 9, 10 kwietnia od godz. 6-tej na temat:

1. Filozofia i wojsko.
2. Istota materji — materjalizm.
3. Istota myśli — idealizm.
4. Istota jaźni — spirytualizm.

OCHRONA LOKATORÓW mieści się w Rynku l. 3., II. p. Godziny urzędowania od godziny 7. wieczór, w poniedziałki, środy i soboty.

Uprasza się członków o odbieranie swych legitymacyi.

ZWIĄZEK METALOWCÓW rozpoczął lekcye tańców z dniem 1. kwietnia 1921 dla członków i ich rodzin. Wpisy przyjmuje się codziennie od godz. 7. do 9. wieczór ul. Ormiańska l. 31. 2241—2

BACZNOŚĆ ROBOTNICY FRYZYERSCY! W niedzielę, dnia 10. b. m. odbędzie się Wiec publiczny protestujący przeciw reakcyi, przeto wzywa organizacya robotników fryzyerskich wszystkich członków, by stawili się punktualnie w niedzielę, o godz. 8. rano w lokalu organizacyi, Kazimierzowska 15, skąd ruszy pochód na wiec. 1—3

—000—

KARTY CHLEBOWO- MĄCZNE I NA MACE.

P. T. Mężów zaufania zawiadamia się, że karty chlebowo- mączne na okres od 13. kwietnia 1921 r., będą przygotowane do podjęcia w dniach 8. i 9. kwietnia 1921 r., t. j. w piątek i sobotę, od godziny 5. do 7-mej po połudn. w XVII. B. Departamencie Magistratu, ul. Piekarska l. 11.

Jednocześnie przygotowane też będą karty na **MACE** dla ludności żydowskiej.

Zarazem uprasza się P. T. Mężów zaufania o przedłożenie nowych wykazów ludności żydowskiej.

Należytość za karty chlebowo- mączne jakoteż macowe wynosi po 50 fenigów za sztukę.

Przy poborze krat należy się wykazać potwierdzeniem złożenia należytości za poprzednie karty, jakoteż za legitymacye spożywcze.

Mieszkańcy pobierający artykuły rejonowe w sklepie rejonowym Nr. 766, ul. św. Marcina l. 16 i ul. na Chałma, realizować będą swoje karty chlebowo- mączne Nr. 5 i 6, w sklepie rejonowym Nadia przy ul. św. Marcina l. 27.

—000—

Wystawa sztuki polskiej w Paryżu

PARYŻ 7 kw. (Pat.) Pod patronatem Millerand, Piłsudskiego i Brianda profesor warszawskiej szkoły sztuk pięknych Wittig organizuje wystawę sztuki polskiej, której nastąpi 12 bm.

RADA UKRAIŃSKIEJ REPUBLIKI A POLSKA.

TARNÓW, 6. kwietnia. Rada Ukraińskiej Republiki Ludowej obradująca w Tarnowie, przyjęła z powodu expose ukraińskiego rządu następującą formułę:

Wysłuchawszy deklaracyi rządu i podzielając podstawowe zasady zakreślonej w tej deklaracyi polityki — Rada Republiki przyrzekła rządowi swoje poparcie, oraz wyraziła mu zaufanie w sprawach odnoszących się do polityki w stosunku do Polski.

—000—

Aresztowanie fałszerzy pieniędzy.

Od roku 1916 pojawiły się we Lwowie fałszywe pieniądze. Istniało podejrzenie, że banknoty te są fabrykowane w mieście.

W ostatnim czasie okazały się w obiegu fałszywe dolary, korony i 1000 markowe banknoty. Dwornicki szukając fałszerzy w ub. środę, po 9 wieczór, udał się na połów. W ul. Alembeków natknął na awanturę.

Tu spostrzegł, że Nathan Felik, r. Landau, liczący lat 21, zamieszkały przy ul. Weizera l. 1 bił 16 letniego Leibę Redlicha zam. przy ulicy Alembeków. Dwornicki aresztował obu tembardziej, że ich właśnie podejrzywał o należenie do szajki fałszerzy. Po wielu tarapatach tak z nimi, jak i z tłumem, który stanął w obronie aresztowanych sprowadził ich na policyę wraz z pakietami, które ujęci mieli przy sobie.

W czasie rewizyi w pakietach tych znaleziono

950 fałszywych dolarów,

8 sztuk po 100 i 3 po 50 dol., 4 klisze cynkowe do drukowania banknotów po 20, 50 i 100 dol., jedną kliszę banknotu 1000 markowego, kliszę herbu amerykańskiego, klisze numeratorów na serye B 3195, nieskończoną kliszę na banknot 1000 markowy, 21 czcionek drukarskich przedstawiających numera i litery i wiele zapisków osobistych.

Całą noc trwało śledztwo. Przeprowadzono rewizyę w kamienicy przy ul. Żółkiewskiej l. 20 i aresztowano Wilhelma Goldsteina, właściciela małej drukarni przy ul. Kazimierzowskiej, syna jego Jonasa i Nathana Flissera, zięcia Goldsteina. Pozatem dokonano rewizyi w dwóch innych miejscach.

Wstępne śledztwo wykazało, że szajka ta fałszowała różne pieniądze od 4 lat. W trzech dniach z końcem z. m. wydrukowali oni banknotów na kwotę 32 milionów marek.

Ubiegłej nocy nastąpiły dalsze aresztowania fałszerzy i rewizye, dotychczas bowiem nie wykryto miejsca gdzie drukowano fałszywe banknoty. Aby nie utrudniać śledztwa policya nie chce ogłaszać dalszych szczegółów twierdząc, że wiadomość o wykryciu tej afery, podana wczoraj w jednym z popołudniowych pism zaszkodziła ogromnie w pomyślnym zakończeniu śledztwa.

Wiadomość o masowem fabrykowaniu fałszywych dolarów i puszczaniu ich w obieg, ostudzi zapewne zapał licznych zwolenników i zbieraczy dolarów do zakupu tychże banknotów.

Władze ogłoszą zapewne cechy, po których można rozpoznać falsyfikaty, co ochroni na przyszłość i tych, którzyby nieświadomie padli ofiarą fałszerzy.

—•••—

Jak odbywał się plebiscyt?

BYTOM, 7 kw. (Pat.) Dowodem terroru niemieckiego i nadużywania agitacyi przez Niemcy podczas głosowania plebiscytowego jest następujące pismo gminy Groszowice (pow. Opolski), wystosowane do komisyi międzysojuszniczej w Opolu:

My mieszkańcy Groszowic podnosimy protest przeciw wynikom głosowania w naszej gminie, przy którem padło 904 głosy za Niemcami, a tylko 757 za Polską. Wieś Groszowice miałaby się wobec tego oświadczyć w większości swej za Niemcami co zupełnie nie odpowiada nastrojom jej ludności. Z powodów poniżej przytoczonych żądamy, aby Groszowice zaliczono do tych gmin, które przez większość głosów rzeczywiście uzyskaną włączone zostały do Polski. Uważamy głosowanie w naszej gminie jako wymuszone, nieodpowiadające postanowieniom traktatu wersalskiego i przepisom międzysojuszniczej komisyi. Niemcy czynili wszystko, by ludność naszej gminy skłonić do głosowania za Niemcami. Rozdzielali obficie pieniądze, żywność i odzież, aby ludność biedną usposobić przychylnie do Niemiec.

Dalej wylicza pismo cały szereg faktów stwierdzający przekupstwa i wymuszenia niemieckie z podaniem dat, osób i okoliczności i kończy się słowami; „wszystko to musiało sprawić, że taka gmina jak Groszowice, która znana była jako otwarcie przyznająca się do polskości i zajmująca pod tym względem naczelne stanowisko w powiecie, w ostatniej chwili przed głosowaniem uległa machinacyom niemieckim".

Groszowice uzyskały przy ostatnich wyborach do rad gminnych 60 proc. głosów za polskimi kandydatami, a gdy uświadomienie narodowe widocznie się pogłębiło, gdyby nie było 170 głosów emigrantów niemieckich, gmina odniosłaby zwycięstwo nad Niemcami".

Prosimy zatem komisyę międzysojuszniczą w Opolu i Radę Najwyższą, aby przyjęła to do wiadomości i sprawiedliwie osądziła okoliczności w jakich odbył się plebiscyt. (Następują liczne podpisy mieszkańców z naczelnikiem gminy i polskimi członkami komitetu parytetycznego na czele.

—000—

Klęska wojsk greckich w Małej Azyi.

KONSTANTYNOPOL, 7 kw. (Pat.) Havas. Wojska greckie ewakuowały Afium-Karahissar i cofnęły się na dawną linię.

LONDYN, 7 kw. (Pat.) Havas. Urzędowo zaprzeczają tu wiadomości jakoby Anglia udzieliła jakiejkolwiek pomocy Grecyi w walce przeciw Turkom.

—000—

KONSTANTYNOPOL, 7 kwietnia (Pat.). Havas. Ostatnie greckie sprawozdania podają, że Grecy opróżniają Brussę. Greckie koła w Konstantynopolu całą odpowiedzialność za klęskę grecką przypisują królowi Konstantynowi.

—000—

Statut organizacyjny min. kolei.

WARSZAWA. (Pat.) 7. kwietnia. Rada ministrów uchwaliła na posiedzeniu 18. z. m. statut organizacyjny ministerstwa kolei żelaznych, ogłoszony w Nr. 74 Monitora Polskiego z 1. kwietnia b. r. Przez to zatwierdzenie została ostatecznie opracowana przez ministerstwo kolei i uzgodniona z komisyą oszczędnościową przy prezydyum rady ministrów organizacya centralnej władzy kolejowej. Utworzona organizacya sprowadza pewne uproszczenia i wydatne oszczędności i znosi 13 wydziałów, wskutek czego etat ministerstwa został znacznie zredukowany. Opracowanie jednolitej organizacyi dla dyrekcyi kolejowych i podległych im urzędów jest w toku i będzie niebawem ukończone.

O podjęcie rokowań z robotnikami naftowymi.

BORYSŁAW, 7 kwietnia (§ E. E). Izba pracodawców w przemyśle naftowym wysłała dnia 6 kwietnia depeszę do posła Diamanda z propozycyą podjęcia zerwanych ostatnio we Lwowie pertraktacyi, celem załatwienia spornych punktów żądań robotniczych.

—•••—

O POLITECHNIKĘ W ŁODZI.

WARSZAWA. (Pat.) 7. kwietnia. Przemysłowcy łódzcy rozpoczęli starania o utworzenie w Łodzi politechniki i wstawienie na ten cel odpowiedniego kredytu do budżetu na r. 1921/22.

—•••—

Rozsprzedaż zdobyczy na bolszewikach

WARSZAWA, 7 kwietnia (Tel. wł.). W krótkim czasie nastąpi likwidacya materyałów, zdobytych na bolszewikach. Ministerstwo przemysłu i handlu rozsprzeda te materyały po niskich cenach za pośrednictwem stowarzyszeń spółdzielczych, względnie osobnych organizacyi rozsprzedaży. Ministerstwo urządzi w najbliższym czasie główny skład tych materyałów w Dęblinie.

—000—

SOWIETY RATYFIKOWAŁY TRAKTAT POKOJOWY.

WARSZAWA, 7. 4. (E. E.) Moskiewski „Ispolkon" ratyfikował traktat ryski. W przemówieniu z okazyi ratyfikacyi traktatu, Joffe oświadczył, że sowiety oczekują towarów tkackich z Łodzi, oraz maszyn rolniczych.

Włamywacze przychwyceni na gorącym uczynku.

Po północy na ub. czwartek, posterunkowi pol. Gola i Zabratyński ujrzeli z dala jak dwóch mężczyzn wyciągało przez okienko piwniczne worki z rzeczami z realności przy ul. Rutowskiego l. 21. Posterunkowi zdołali jednego z nich (ubranego w bluzę i czapkę wojskową i uzbrojonego w karabin) przytrzymać. Po chwili nadjechał Szulim Katz, dorożkarz (l. 120), lecz siedzący na dorożce inny bandyta, należący do tej szajki, widząc policyantów zbiegł. Na miejscu stwierdzono, że włamywacze przebili otwór w sklepieniu piwnicy i ze sklepu galanteryjno-bławatnego Szulima Eisiga skradli towary wartości

800 tysięcy marek.

Rzeczy te zamyślali włamywacze przewieźć w workach na dworzec kolejowy.

Dorożkarz na policyi twierdził, że działał w dobrej wierze, włamywacz bowiem zgodził go do przewiezienia rzekomo rzeczy wojskowych.

Ujęty bandyta podał, że nazywa się Mojżesz Rosenbaum, służy przy 41 pułku piechoty w Częstochowie i rzekomo przedwczoraj wraz z kapralem i trzema kolegami przyjechał z Częstochowy, nie znając celu tej podróży. Cywilne spodnie i obuwie świadczą jednak, że nie należy on do wojska tembardziej, że nie posiada przy sobie żadnych dokumentów. Rewizyi osobistej sprzeciwił się przemocą i dopiero kilku ajentów stwierdziło po rozebraniu go, że jest on ubrany w nową różową bieliznę, która zapewne pochodzi z kradzieży. Dalsze poszukiwania za zbiegłymi włamywaczami są w toku.

Francuscy deputowani o plebiscycie.

„Journal des Debats" pisze: „Członkowie parlamentu francuskiego, panowie Regand i Seget, objechawszy automobilem okręgi, które się wypowiedziały za Polską, przedstawicielom prasy polskiej wyrazili po powrocie swój podziw dla wytrwałości robotnika i chłopa polskiego, którzy potrafili odeprzeć najsilniejsze ataki i mieli odwagę wyrazić swoje zdanie, pomimo nacisku, wywieranego na nich przez urzędników i agentów niemieckich".

„Deputowani francuscy zdali sobie sprawę z niecierpliwości, z jaką ludność polska oczekuje swojego przyłączenia do Polski i są zdania, że należy w jak najkrótszym czasie dokonać rozgraniczenia dwóch części Górnego Śląska, gdyż tylko szybka i sprawiedliwa decyzya może uspokoić umysły i ludność polska wróci do pracy.

Robotnicy i chłopi polscy wszędzie gorąco przyjęli pp. Regand i Sajet, w ich osobach witając Francyę, przyjaciółkę i sprzymierzoną Polski".

List Lehara do Lehara.

W „Gońcu krakowskim" znajdujemy pod tym tytułem znakomitą satyryczną humoreskę pióra autora „Królowej Przedmieścia" K. Krumłowskiego, którą ze względu na aktualność omawianego tematu przytaczamy:

„Dzięki cennej niedyskrecyi węgierskiej poczty dostał się do rąk naszych list głośnego kompozytora operetkowego Franciszka Lehara, pisany do jego brata, majora Lehara, który jak wiadomo towarzyszył ex-cesarzowi Karolowi w niefortunnej wyprawie po koronę — na Węgry. Nie widzimy powodu, dlaczego mielibyśmy być więcej dyskretnymi, niż poczta węgierska, lub ogółem poczty i niepoczty całego świata. Reprodukujemy tedy w dosłownem brzmieniu ciekawy ów dokument.

Kochany Bracie!

Ku wielkiemu memu zmartwieniu słyszałem już niejednokrotnie, że niepomny na swój mundur — puszczasz się gwoli zarobku na niepewne i nie bardzo zaszczytne rzemiosło przemytnika. Mówiono o ryżu i cukrze, o mące rumuńskiej i czekoladzie szwajcarskiej. Nie moją rzeczą jest roztrząsać Ci sumienie, które — widzę niestety! — w 60 roku życia masz już aż nadto roztrzęsione!... A jednak mój Bracie, nie mogę stłumić w sobie bolesnego zdziwienia, dowiedziawszy się z dzienników, żeś się jął obecnie nowego paska. Oto przemycasz z Szwajcaryi już nietylko ser i czekoladę, ale i Habsburgów na Węgry!... Czyś ty oszalał stary, dobry Bracie? Czy nie wiesz, że ten towar nie ma nigdzie popytu, że z handlu światowego jest zupełnie wycofany? Że Habsburg nie idzie ani na Węgrzech, gdzie jest nawet pewna krajowa jego odmiana, Józef, dziś już towar zleżały i nie do użytku, przesiąknięty jest bowiem starą słoniną cygańską. Jest i w Polsce w Żywcu jakiś Habsburg Stefan, ale używają go tylko do wyrobu kiepskiego piwa. Skąd więc Tobie przyszła idea przemycania najlichszej sorty Habsburga ze Szwajcaryi?

Domyślam się! Będziesz się starał osłabić moje zarzuty twierdzeniem, że Twój Karol nie jest Habsburgiem czystej rasy i liczyłeś na to, że ogółem świnie mieszanej rasy mają także swoje zalety. O! mój biedny, głupi Bracie!... A czy Franz Josef był czystej rasy? Któryż Habsburg nie miał w swych żyłach krwi grenadyera lub majordomusa? Więc te pół-habsburgi nie są Twoim wynalazkiem. Twój Karol nie miałby szans zostania nietylko królem węgierskim, ale — mówiąc moim operetkowym językiem — nawet „Baronem cygańskim".

Nic mnie to wreszcie nie obchodzi, są to Twoje osobiste sprawy i nie chcę się w nie wtrącać. Powiem Ci natomiast co innego.

Za pozwoleniem, mój Bracie! Ten Karol jest moją własnością literacką, to jest przyszła moja operetka, moja sława i fortuna! Jakiem prawem porwałeś go? To jest typowa kradzież literacka. Ja z niego zrobię trzy akty i takiej „tanz - operetty" nie widział jeszcze Wiedeń!

Dlatego odwołuję się do Twoich braterskich uczuć i proszę Cię, odeślij mi Karola pod opaską (jako „przesyłka bez wartości") i pamiętaj o tem, że zatrzymując ten objekt, możesz łacno uczynić ze Zyty „Wesołą wdówkę", na której zapewne nieraz byłeś. Secundo: nie rób węgierskich operetek, bo od tego to ja jestem!

Jeżeli zaś odmówisz słusznemu temu żądaniu, to pamiętaj, że pokażę Ci „Gdzie skowronek śpiewa"...

Niech żyje Karol, Król operetki!...

Pozdrawiam Cię

Twój brat

Franciszek Lehar.

Za zgodność przekładu: Kruk.

—oOo—

Z ruchu robotniczego.

* STREJK ROBOTNIKÓW FRYZYERSKICH trwający już trzy tygodnie, nie zdołał ani na włos naruszyć jedności, ani solidarności robotników, przeciwnie: prowokacyjne postanowienia majstrów wzmocniły tembardziej ich wiarę, w zupełne zwycięstwo, którego szala przeważa już na stronę robotników. Solidaryzując się z całą klasą robotniczą miasta Lwowa, zwołała organizacya robotników fryzyerskich zgromadzenie, na którem uchwalono następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni robotnicy fryzyerscy dnia 7. kwietnia oświadczają jednogłośnie, że wiara w zwycięstwo rozpoczętej, słusznej walki nie zgaśnie dopóty, dopóki nie dopną celu, a mianowicie do uznania ich organizacyi, oraz uznania ich biura pośrednictwa pracy, a protestują przeciw wszelkim prowokacyom. Dowodem ich protestu będzie wzięcie gremialnego udziału w wiecu publicznym, który się odbędzie w niedzielę, 10. b. m.

* BACZNOŚĆ TOWARZYSZKI! Posiedzenie Wydziału Kobiecego P. P. S. odbędzie się w piątek, dnia 8. b. m. o godz. 7-mej wieczorem, w lokalu Rady Robotniczej, Rynek 8., I. p. Uprasza się o punktualne przybycie.

* BACZNOŚĆ KOLEJARZE P. P. S. W poniedziałek, 11. b. m. wygłosi w lokalu przy ul. Gródeckiej l. 69. tow. Stanisław Lewenstein wykład o komunie. Początek o godz. 7. wieczorem.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZEWSCY! W poniedziałek, dnia 11. kwietnia, o godzinie 6-tej wieczór, Rynek l. 8., odbędzie się ogólne zgromadzenie robotników szewskich z fabryki „Gafota" i „Nuza", w sprawie akcyi cennikowej.

Podpisujcie polską pożyczkę państ.

Z niedawnych a dalekich wspomnień.

KARTKI Z PAMIĘTNIKA.

III.

Lipiec 1916.

(mh.) Mimo, że już lipiec złocisty roztacza swe czary, mimo, że skwar na dobre zaczyna nam dokuczać w murach miasta, nikt, nawet sfery zamożniejsze, nie myślą o wyjeździe na letnie wywczasy.

Bo i gdzie?

Wszystkie zdrojowiska nasze są w takim stanie zaniedbania, tak przytem pozbawione wszelkich środków żywności, że nikomu nawet do głowy nie przychodzi, by tam jechać, „Sezonów" nie ma wcale.

Życie w mieście toczy się zwyczajnym trybem, tylko staje się coraz ciaśniejszem.

Coraz wyraźniej i dotkliwiej czujemy, że mocarstwa centralne otoczone są pierścieniem nieprzebytym, który odgradza nas od całego świata.

Niektórzy twierdzą, iż przyjdzie chwila, kiedy będą musiały zginąć śmiercią samobójczą, jak skorpion, otoczony rozżarzonymi węglami.

Inni sądzą przeciwnie: że zwycięstwo, mimo wszystko, odniosą państwa centralne.

Szeroka masa zaś nagół wcale się nad tem nie zastanawia, przytłoczona codziennem borykaniem się o zdobycie kartkowej żywności.

Wszelkie „poglądy" należy wyrażać jedynie w domu, wśród bardzo bliskich osób, gdyż „wolność słowa" przestała istnieć tak samo, jak np. towary kolonialne...

Kto widział choćby raz, jak żołnierz pod bagnetem odprowadza niedość cichego „konsumenta" na policyę — staje się bardzo uważny.

Podobnie, jak znakomicie wytresował dziennikarzy cenzor.

O włos, a staniemy się wszyscy zupełnie kompetentni co do kwestyi, co wolno a czego nie wolno.

Przedewszystkiem sprawy żołądkowe są z reguły — niebezpieczne.

Jeśli ktoś czuje nieprzepartą potrzebę zaznaczenia, iż jakiegokolwiek artykułu nie ma, niech się nie waży pisać bez ceremonii: „brak mąki, soli, cukru czy t. p. Można to słowo przemycić, ale należy się wyrazić „chwilowy brak".

W sprawach politycznych istnieje tysiące „subtelności". Niedawno zamieściło pewne pismo recenzye anonimowej broszury O naszą przyszłość — „Roznowa między trzema Polakami". W artykule tym nie skonfiskowano ani jednego słowa! Bo też autor, szczwany lis, „nie głupi był" pisać, czego nie można... W broszurce omawianej Warszawianin, Krakowianin i Poznańczyk zastanawiają się nad tem, czego od tej wojny oczekują i czego się po jej ukończeniu spodziewają. Warszawiak widzi cztery ewentualności rozwiązania problemu. Pierwsza, która się chronologicznie naprzód wysunęła, to połączenie wszystkich ziem polskich, w których ludność polska zwartą masą mieszka, w całość autonomiczną, wchodzącą w skład imperyum rosyjskiego. Druga — połączenie Królestwa z Galicyą w jedną polityczną całość pod berłem Habsburgów. Trzecią jest przyłączenie Królestwa w pewnej formie autonomicznej do Rzeszy niemieckiej. Czwartą — utworzenie z Królestwa państewka odrębnego.

Ten i ów śmielszego autoramentu, po przeczytaniu tych „ewentualności", szepce niezawodnie: „Karykatury"...

Ale o tych „ewentualnościach" wolno pisać! Wolno je omawiać. Patrzcie — i najsroższy cenzor nie znajdzie tam niebezpiecznych określeń: „Cała", „Zjednoczona"; „Wolna" „Niepodległa"... A — prawda! „Wolna" pisać można, tylko bez dodatku „niepodległa".

Jak gdyby Wolna mogła być podległą.

—•••—

9. lipca.

Od kilku dni I. Brygada Legionów, znana pod nazwą Piłsudczyków, znajduje się w huraganowym ogniu nieprzyjacielskim, trwając bohatersko, niewzruszenie, na najcięższych placówkach.

—•••—

20. lipca.

Słota rozpostarła swe nudne panowanie nad miastem, które zdaje się wprost uosobieniem melancholii, bezwładu, niemocy.

Pesymiści oddają się najskrajniej czarnym przewidywaniom. Czy już i niebo myśli o „wygłodzeniu" państw środka, jak ententa?

Naturalnie, że i słota jest do pewnego sto-

Z borysławskich kronik.

Borysław, w marcu 1921.

Ziemia drohobycka slynęła zawsze z bogactw naturalnych: soli, nafty i cebuli, jak również z kubaniarstwa, zaocznych świadków (jurajdesów) i różnych ptaków niebieskich. Weszła tedy już w krew mieszkańca ziemi drohobyckiej atawistyczna tęsknota za kryminałem — przynajmniej in effigie, która znalazła wyraz w wielkodusznym darze rady gminnej 50 morgów pod budowę sanatoryum dla moralnie chorych — popularnie Brygidkami zwanych. Na Górce jaśnieje ten wspaniały zakład, jako wyraz dumy i idealnych marzeń dla dorastających pokoleń. Ot, by nie włóczyć się po cudzych stronach. Nic tu dziwnego, że psychika społeczności drohobyckiej prawie nie uległa zmianie. Dawniej nazywano złodziei i rabusiów po imieniu lub z borysławska „koczynierani", jakoże Drohobycz i Borysław, to kochająca się para — dziś wynaleziono nazwę paskarza, która nie uwłacza ut figura docet Bankowi kupiectwa polskiego. Łapownik i kubaniarz zwał się „nembucher" i wymawiano to słowo szeptem lub gestem palcami, dziś jawnie pokazują na giełdzie weksle osławionego domu wekslowego — cicha spółka z nieograniczoną poręką pod firmą „Dr. Kuban Korczyjaszek i Waroth", a w modnym dziś skrócie: „Kakawu". Pokazują weksle i popularyzują dewizę tego domu: „Wszystko dla frontu, na flotę i na plebiscyt" z cudzej kieszeni. Słowem, nic nowego pod słońcem. Ktoby zaś chciał nauczyć się przemiany wartości dawnej szpagi od łapówki — na nowożytny „zarobek", lub kto woli pasek, polecam kurs bez przygotowania u Eugeniusza Nr. 1 i 2 z osobna lub razem. Pierwszy uczy po amerykańsku, ale jest najprzystępniejszym organistą pomiędzy nauczycielami i zadowala się każdą daniną, drugi jest wprawdzie ordynarnym szpagistą — podtatusiałym smakoszem, lichotą pijacką — ale jest praktycznym autonomistą, a nikt tak łapownictwa nie uprawiał, jak autonomia galicyjska. Obaj znają teoryę i praktykę największego i najintratniejszego przemysłu krajowego, który zwie się „kończ. syonowaną za pośrednictwem Kakawu — nieocenioną łapaczka ropy czyli radiołapanie milionów z wody. Praktykę można odbywać każdego czasu za opłatą Eugeniuszom, z porządną kolacyą mit Weib, Wein u. Gesang u p. Parylaka, gener. zastępcy firmy nieprotokołów. Garfulszyński i Klondajk. Radzę „Punowi" (urzędowi naftow.) wysłać szefa sekcyi jakiej na praktykę, a nie potrzeba będzie rujnować kraju przez samowolne zabieranie ropy bruttowej. Prawdziwa kopalnia złota — jak zapewnia — Eugeniusz Pietrzycki, który jest adjutantem nocnym p. Parylaka, w charakterze kanalarza politycznego dla salwowania cystern firmy Garfulczyński (na podwórko gminne), a wolnych chwilach wysługiwania się Czechosłowacyi za pośrednictwem czaszki... Różnym wywiadowcom radzę dobrze obwąchiwać tego pana, jak również jego niby szefa in partibus — jedynego dosłownie przedstawiciela kupiectwa tego, z banku kupiectwa polskiego. Ale o tym Eugeniuszu — jako że IV-tym z rzędu — na końcu. Na razie muszę uprzątnąć scenę dla Eugeniusza Nr. 3. Ten to eugeniusz — to Eugeniusz z fachu i imienia, a więc już biografia na-pół gotowa. Bywał kierownikiem kopalń, bo nic nie umiał — prócz włażenia... tylnemi drzwiami. Dziś jest neomęliorerem — mieszka bezpłatnie i ma konie bezpłatnie, jakoże jest byłym dyrektorem kopalń, znawcą starego żelaza i lin, byłym dyrektorem rafineryi nafty — byłym komisarzem gminy, czyli jak mu zwykł Pietrzycki, jakoże jest jeszcze ciągle prowiz. sekretarzem gminy — wybijać obrzymią pieczęć z orłem i bez „komisarz rządowy", jest także byłym kapralem austryackim, co odkrył dopiero sławny Aladar Secz — jest rzeczywistym analfabetą politycznym i narodowym — jak każdy nieuk. Mimo to jest sympatykiem endecyi i zaufanym firmy Kakawu, bo sam zna lepiej fach endecki — jako eugeniusz po święconej wodzie. Wtajemniczeni opowiadają, że jest rzeczywistym cichym spólnikiem — znowu jednej z nieograniczoną ręką firmy Jankiel Fiakier i Rotenberg, generalny skład i handel żelaza. Sądzę, że to plotka, bo dlatego, że Jankiel — nie ten z Pana Tadeusza — był wprawdzie dostawcą żywego niedzielnego towaru p. Eugeniuszowi, był konfidentem austryackim i pono za wstawieniem Eugeniusza Nr. III. firma Kakawu wydała mu koncesyę na lukratywny interes — zupełnie taki sam jak łapanka Garfulszyńskiego — to z tego można tylko wnioskować. Firma Kakawu ma wprawdzie patent na inwencyę w wynajdywaniu radio-przemysłu krajowego z powietrza, ale z tego nie wynika, by tylko Eugeniusz był cichym spólnikiem, bez firmy Kakawu. Złośliwi twierdzą nawet, że rok temu sprzedawał Eugeniusz Janklowi wagon żelaza po 300 K, a kosztował wówczas 20.000 K. Ale o tem pogadamy później.

Żmutas.

—

pnia niecenzuralną. Kiedy w notatce kronikarskiej o targu zaznaczyłam, że słotna pogoda ostatnich dni niezwykle korzystnie wpływa na urodzaj grzybów, natomiast dla zboża nie jest pożądaną, uwaga ta padła ofiarą pod ołówkiem cenzora i świeci dziś białą plamą. Ciekawe, czy kiedyś, po latach, gdy czasy obecne należeć będą do przeszłości (choć są ludzie, którzy twierdzą, że wojna trwać będzie jeszcze 5, 10, 15 lat) — czy kiedyś ta cała metoda, z jaką się z nami postępuje, wyda nam się dziwną i wstrętną, czy też przystosujemy się tak, jak ongi wykształcały się gatunki zwierząt rozmaitych, zależnie od środowiska i warunków?...

Kiedy idę wzdłuż ulic, mijając sklepy o wystawach poprostu opustoszałych, spotykając ludzi coraz bardziej wyżółkłych i wyschłych, mimowoli nasuwa się myśl, czy jednako cierpią n. p. w Berlinie, w Wiedniu, Budapeszcie? Wszak na zachód idą wciąż transporty wszelkich środków żywności, jakie tylko znaleźć u nas można. Nawet po jarzyny, po zieleninę przybywają na Rynek i inne miejsca targowe ciężkie automobile i wojskowość wykupuje dosłownie wszystko. Nawet mleko rekwirują już na rogatkach miasta, by Lwów nawet nie widział tego przedwojennego przysmaku.

Cóż dziwnego, że wszelkie ufne, dobre uczucia dla zwycięskich wojsk dawno wygasły, a dziś czuje się jedynie to, że jesteśmy sami, ratować się możemy tylko sami i żyć tylko na siły własne. (C. d. n.).

—

Z życia P. P. S.

Przemyśl.

Pod przewodnictwem tow. Dominika Teluka odbyło się onegdaj walne zgromadzenie członków P. P. S. przy licznym udziale towarzyszy i towarzyszek — z porządkiem dziennym: Sprawozdanie z działalności komitetu partyjnego. Sprawozdanie kasowe. Wybór nowego Komitetu partyjnego. Wnioski i interpelacye.

Sprawozdanie z działalności partyi złożył sekretarz tow. Aleksander Mandel. Z obszernego referatu wyjmujemy kilka cyfr: W r. 1920 odbyło się zgromadzeń ludowych 13, poufnych partyjnych 15, zawodowych 159, odczytów: w klubie 10, w Zw. zawod. 11, demonstracyi 5 komitet obszerny odbył posiedzeń 16, komitet wykonawczy 30.

Powstał „Klub Robotniczy", zrzeszenie oświatowe, w łonie którego założono chór, koło amatorskie. Biblioteka uzupełniana z wielką umiejętnością i znawstwem, jest chlubnem świadectwem pracy kulturalnej.

Piękne rezultaty dały się osiągnąć kolportażą broszur, czasopism i dzienników partyjnych.

Niezależnie od działalności miejscowej Komitet w miarę sił i możności interesował się i pomagał ośrodkom robotniczym okolicznym. Urządzono konferencyę okręgową w obecności posłów dra Liebermana i Łańcuckiego, w której uczestniczyli delegaci z okolicznych miejscowości.

Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik tow. Mieczysław Wiśniewski.

W ożywionej dyskusyi zabierali głos tow. Prutka, Wątróbski, Sidorski, Wojciechowski i inni, poczem na wniosek tow. Jasińskiego uchwalono sprawozdanie sekretarza i skarbnika przyjąć do wiadomości.

Następnie dokonano wyboru nowego Komitetu partyjnego; wybrani zostali tow. następujący: Bulwiński Al., Beluch J., Bażowski T., Cichocki Fr., dr. Dorosz Fr., Doroszowa Z., Gajda P., dr. Grossfeld L., Grzebieniak R., Hutter F., Jasiński W., Kanafocki M., Kobylak J., Kozak J., Kozłowska R., Kalita Jan, Kłysz Mich., Kowalska Józefa, Mandel Al., Mikruta Fr., Nowoświat M., Przeorski L., Pacanowski J., Prutka A., Szczepański M., Schlam J., Siwiecki R., Sidorski Jan, Sulyk Wł., Siegman J., Stompe A., Teluk D., Schölzl A., Radecki St., Vogel M., Wojtowicz J., Wątróbski J., Wiśniowski M.

(Z tego Komitetu obszerniejszego wybrano następnie ściślejszy Komitet wykonawczy).

Ku końcowi zgromadzenia przemówił o najbliższych zadaniach partyi poseł tow. dr. Lieberman, poczem obrady walnego zgromadzenia zakończono.

—•••—

MEMORYAŁ POLAKÓW WYZN. MOJŻ.

WARSZAWA. 5. kwietnia. Rada Naczelna Zjednoczenia Polaków wyznania mojżeszowego (asymilatorów) wręczyła prezesowi Rady Ministrów, p. Witosowi, memoryał w sprawie rokowań o porozumienie polsko-żydowskie. Główne tezy memoryału są następujące:

1. Przeprowadzić w pełnej mierze równouprawnienie wszystkich obywateli bez różnicy wyznania i pochodzenia.

2. Dążyć do tego, żeby prawa, które mają być przyznane mniejszościom narodowym w Polsce, nie przynosiły szkody obywatelom poczuwającym się wyłącznie do narodowości polskiej i nieżyczącym sobie korzystać z praw mniejszości narodowych.

3. Dążyć do tego, by rząd dawał należyte poparcie i ochronę dobrowolnemu ruchowi asymilatorskiemu w interesie warstw żydowskich, które przeciwstawiają się separatyzmowi narodowemu.

—000—

KOPALNIE ANGIELSKIE ZALEWA WODA.

LONDYN. (E. E.) „Daily Mail" podaje, iż w północnej części Wilii oraz Shropshire wiele kopalń zalało już wodą, kopalnie te prawdopodobnie nie będą już mogły być eksploatowane. W kopalni „Glamorgan" przypływ wody wynosi 13.000 litrów na minutę. Większość chodników jest już zalana. Sytuacya strejkowa jest bardzo poważna. Liczba szybów zniszczonych ostatecznie przez zalew wody zwiększa się stale. Liczba ochotników jest zbyt szczupła, by utrzymać pracę pomp. W South Staffordshire sześć szybów należy uważać za zupełnie stracone. Wszystkie zaś kopalnie są zagrożone zalaniem. W Fifeshire sytuacya przedstawia się jeszcze groźniej. Rząd ogłosił ograniczenia w spożyciu węgla daleko większe niż podczas ostatniego strejku.

—c0o—

OGŁOSZENIA.

SADZONKI różnokolorowych irysów do nabycia ul. Ubocz 3, Lwów.

ZAGUBIŁ się pies młody mały biały o czarnych plamach wabi się Puci. Znalazcy 600 mk. nagrody HAY, Źródlana 27. x

WYROBY z płyt marmurowych poleca pracownia Kornela Żelaszkiewicza Lwów, ul. Ubocz 3. 60—3

KOZA do sprzedania. — Wiadomość Wólecka 24 B Tryszakowa, żona konduktora. 58—

DOM z wolnem mieszkaniem kupię. — Zgłoszenia listowne pod „Dobry interes" do administracyi „Dziennika Ludowego" x

PARCELĘ dwufrontową 200□ sążni sprzedam. Wiadomość pod S. K. administracya „Dziennika Lud.".

ST. MAJSTER KOTLARSKI do budowy kotłów, z kilkuletnią praktyką zagraniczną i krajową specyalnie przy kotłach rafineryi nafty przyjmie posadę. Zgłoszenia pod „Kotlarz" do biura ogłoszeń, Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13. 2245—2

MASZYNISTĘ do tartaku w Sknilowie poszukuje Michał Better, Lwów, Lenartowicza 23/2. 52-2

POSZUKUJĘ zdolnych żakieciarek oraz zdolnych panien do krawieczyzny — pracownia krawiecka Murarska 33 parter. 43

FRYZYERSKI Zakład kupię natychmiast. Prowincya nie wykluczona. Zgłoszenia MARODE Lwów, ul. Kołłątaja 5/II. p. 40—3

PIERWSZA lwowska parowa farbiarnia i pralnia chemiczna Maryi Zduńczyk i Jana Gawrońskiego, Lwów, Króla Leszczyńskiego 9. — przystanek tramwajów K-D i Ł-D koło kościoła św. Elżbiety — przyjmuje wszelką garderobę do farbowania i chemicznego czyszczenia. 44—14

JEDNEGO woźnicy i jednego pomocnika do wozu poszukuje biuro spedycyjne S. Chalat Lwów Słoneczna 3. Obie posady natychmiast do objęcia. Zgłoszenia przyjmuje się w biurze. 51—3

KAMIENIE młyńskie Walce, Gatry, Perlaki, Turbiny, Motory wszelkiego rodzaju Lokomobile, Gatry, poleca „PILOT" Lwów, Batorego 4.

POKOJU z kuchnią lub bez, ewent. przy rodzinie poszukuję. — Zgłoszenia pod „Pokój" do Administracyi. 46—2

MOTOR Diesel 25 koni używany okazyjnie do sprzedania, inne za 2 2116—10 miesiące „Pilot" Lwów, Batorego 4.

DO SZYCIA BLUZEK batystowych angażuje zdolne i wydatne siły. ERB, Słowackiego 16. — Zgłoszenia między 1—3.

USZCZELNIENIA (pakunki) azbestowe, konopne, bawełniane impregnowane, lojowane grafitowane, ceny konkurencyjne, „Pilot" Lwów Batorego 4. 2206

MASZYNA parowa stojąca nowa 52 HP normalnych okazyjnie do sprzedania „Pilot" Lwów, Batorego 4. 2207—

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista dr. FRISCH, ulica Wałowa 11. Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przed południem. 72—2

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. MICHAŁ SALPETER
61—3 Sykstuska 17, ord. od 8—9 i od 12—6.

FABRYKA „METAL"
Lwów-Lewandówka 2204
przyjmie natychmiast na korzystnych warunkach
kilku ślusarzy i kilku pomocników maszynowych.
Tylko pierwszorzędni reflektanci zechcą się zgłosić w biurze Dyrekcyi Lwów, ul. Za haryewicza 5 między 10 a 11-tą przedpołudniem, codziennie lub w niedzielę o 10-ej rano.

Kapelusze męskie i damskie w najlepszych gatunkach i wielkim wyborze poleca
I. Kraj. Fabryka Kapeluszy Rudolfa NEUWELTA
Lwów, ul. Balonowa 3.
Fabryka przyjmuje wszelkie męskie kapelusze do przerabiania, które bardzo starannie i modnie wykonuje

Kuchenki naftowe
MŁYNKI
do mięsa i kawy
WAGI,
Noże, Widelce, Łyżki
Artykuły nożownicze
Naczynia kuchenne
Żelazka do prasowania
i wszelkie artykuły kuchenne i dómowe
poleca detailicznie i hurtowale
A. M. KIERSKI
Ska z ogr. odp.
Lwów, ul. Kopernika 4.
2208—4

Inserujcie w Dzienniku Ludowym

A-I-D-A

PRAWDZIWE
référé combustible.
BIBUŁKI CYGARETOWE
W KSIĄŻECZKACH
I TUTKI HYGIENICZNE
z WATĄ
SZABELKA'I
Fabryka: Lwów Sakramentek 16.

Dla dzieci!
PYPKI I FLASZKI do SSANIA,
WYŚMIENITY PUDER dla DZIECI.
WYŚMIENITE MYDŁO dla DZIECI,
PRZEDWOJENNE CERATKI dla DZIECI
poleca po cenach fabrycznych
Dom handlowy S. FEDER,
LWÓW, UL. SYKSTUSKA 7.



NAJLEPSZE NASIONA
gospodarcze, warzywne i kwiatowe
poleca SKŁAD NASION
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, ul. Rutowskiego 3.

Rowery Puchs i Walfenrada nowe i używane. Węże, płaszcze, pompy i wszelkie inne przybory do tychże. Gumy do wózków dziecinnych, Latarki elektryczne i baterje poleca we wielkim wyborze
Jakób Rosenmann
Lwów, Akademicka 23.
PRZYJMUJE ROWERY i GRAMOFONY DO NAPRAWY.

KINOLUX :: Pasaż Mikolascha. :: Zmiana programu dwa razy w tygod. we wtorki i piątki
Od dziś i w dnie następne
Słynny dramat kryminalny w 8 aktach
ARSEN LUPIN
Ponadto WESOŁA KOMEDYA.

POT i niemiłą **WOŃ**
nóg, rąk i pach znakomicie usuwa i zapobiega im powszechnie znany
„SUDORYN"
w pudełkach z sitkiem, wyrobu farmac labor. „Ap. Kowalski" w Warszawie, Miodowa 1. Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumeryach.
Sposób użycia dołączony do każdego pudełka.
Ostrzeżenie! Środki podobnych nazw należy odrzucać jako naśladownictwa.
UWAGA! Polecamy również wszelkie inne preparaty Lab. Farm. APT. KOWALSKIEGO.
Hurtowa sprzedaż: Przedstawicielstwo na Lwów i Wschodnią Małopolskę, f. „OZON" Hurtownia Materiałów Aptecznych Lwów, Kołłątaja 8.

Kosy, sierpy, osełki,
widły, łopaty, łańcuchy, piły, siekiery, miechy kowalskie, papę, gwoździe, artykuły techniczne, wagi decymalne i balansowe, ule słowiańskie i amerykańskie
2122 poleca HANDEL ŻELAZA
M. KIERSKI — we LWOWIE — Pasaż Mikolascha

PIECZĘCIE MONOGRAMY TABLICE



Wykonuje najtaniej bopracownia na I. piętrze.
RYTOWNIK
D. WEISS
LWÓW
Sykstuska
13.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia odwrotnie.

Mydła amerykańskie, angielskie i krajowe
hurtownie i częściowo poleca dom towarowy
JÓZEFA MUSILA
Lwów, Batorego 32

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.